Nr. 243. We Lwowie, Wtorek dnia 24. Października 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
w expedycyi pocztowej:
na całe austrjackie . . . 9 złr. — „
kwartalnie do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i krajów Naddn. Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes I. Bismergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, eksp. ogłoszeń, Wollzeile 18., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Freudler, w Warszawie Senatorska 22. W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 23. października

(Reskrypt językowy ministra sprawiedliwości dla Szlązka. — Pogłoski o nominacjach w Galicji — Niewciągnięcie Rusinów do centralnego komitetu wyborczego. — W sprawie rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego. — Rozkład dodatków krajowych i indemnizacyjnych w dolno- i górnoaustrjackim sejmie. — Opinie sejmów o potrzebie reformy ustawy o swojszczyznie.—Sprawa letniego teatru niemieckiego w Pradze)

Dzienniki wiedeńskie — z wyjątkiem urzędowej *Wiener Ztg.* i organu ministra spraw zagranicznych *Frmdblattu* — podają następujący telegram z Opawy d. 21. bm.:

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu szlązkiego odpowiedział prezydent kraju, mrgr. Bacquehem na obie interpelacje w sprawie językowej: p. Müllera i tow. (centralistów) i p. Cieńciały i tow. (narodowców), co następuje:

„Na posiedzeniu Wys. sejmu z d. 6. b. m. wystosowano do mnie dwie interpelacje w sprawie językowej. W pierwszej zapytują posłowie Müller i tow., czy mają podstawę rozpuszczone wiadomości, że drogą rozporządzenia zamierzona jest zmiana istniejących na Szlązku zarządzeń co do języka w sądach. W drugiej, wniesionej przez pp. Cieńciałę i tow., zapytano mnie, czy rząd zamierza, co do językowego równouprawnienia spełnić corychlej sprawiedliwe żądania słowiańskiej ludności Szlązka. W odpowiedzi na obie interpelacje mam zaszczyt zawiadomić Wys. sejm, że p. minister sprawiedliwości wydał co do używania języków, będących w używaniu na Szlązku, w manipulacji sądów ze stronami następujący reskrypt do wyższego sądu krajowego w Bernie (do którego okręgu Szlązk należy):

„„Co do używania w komunikacji między sądami a stronami języków, w księstwie Szlązkiem używanych (üblichen), rozporządzam w porozumieniu z c. k. ministerstwem spraw wewnętrznych, zmieniając reskrypta ministerstwa sprawiedliwości z d. 3. listopada 1851. l. 13.470 i z d. 22. lipca 1861. l. 6099., co następuje:

1) W sądzie krajowym i miejskim del. sądzie pow. w Opawie, tudzież w sądach powiatowych w Klinkowicach (Königsberg), Bilowcu (Wagstadt) i Witkowie (Wigstadtl), w których obrębie obok niemieckiego jest język czeski w używaniu, należy przyjmować podania w języku czeskim ułożone.

2) W sądzie obwodowym w Cieszynie, tudzież we wszystkich położonych w jego okręgu sądach powiatowych, w których obrębie obok niemieckiego jest język czeski i polski w używaniu, należy przyjmować podania w języku czeskim lub polskim ułożone.

3) Wymienione pod 1) i 2) sądy mają w ustnem postępowaniu ze stronami i świadkami używać języka, tym osobom zrozumiałego, tudzież ich oświadczenia, co do których o brzmienie dosłowne chodzi, zapisywać do protokołu w tym języku, w którym złożone zostały.

Sądowe cytacje dla osób, co do których przypuszczać należy, że tylko czeskim a względnie polskim językiem władają, należy wydawać w tymże języku.

„„Poleca się c. k. sądowi wyższemu, aby powyższe przepisy zakomunikował sądom księstwa Szlązkiego dla zastosowania się.““

„Odczytany tu reskrypt zakomunikowano także prokuratorjom dla zastosowania się.

Do czego dodaje prezydent kraju: „Z tego reskryptu zechce W. sejm powziąć, że nie zamierzano ani też nie wydano przymusowego rozporządzenia językowego dla Szlązka, i że rząd, całkowicie uwzględniając istniejące na Szlązku specjalne trudności językowe, tylko na tem się ograniczył, czego niezbędna potrzeba wymaga, ponieważ żądanie, aby w sądowych podaniach na Szlązku wyłącznie był używanym tylko język niemiecki, zupełnie stało się niemożliwem do wykonania (völlig unhaltbar) w obecnych stosunkach i wobec art 19. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli, reszta zaś reskryptu jest naturą rzeczy uzasadniona.

„Zarządzenie, istotną koniecznością wywołane i na niej się ograniczające, nie może zakłócić miru w kraju, i rząd tuszy, że pierwsi panowie interpelanci będą mogli całkiem być uspokojonymi co do tego zarządzenia. Ale też i ci pp. interpelanci, którzy drugą z wymienionych interpelacyj wnieśli, zapewne nie zapoznają, że uwzględniono ich życzenia, i że dla zarządzenia, w tym kierunku dalej sięgającego, brak jest absolutnie koniecznych warunków wstępnych, że zatem na nic by się nie zdało.

„Że moim obowiązkiem jako szefa administracji politycznej w kraju, będzie, tam gdzie to jest koniecznem, starać się, aby rzeczywistym językowym potrzebom ludności w znoszeniu się z władzami politycznemi zadość się stało, tego podnosić nie potrzebuję.“

Odpowiedź tę rządu — dodaje telegram *Starej Pressy* — przyjęto w sejmie zewsząd „z zupełnym spokojem“ — t. j. zupełnem milczeniem.

Jaki tu dać komentarz?

Widzimy najpierw, że centraliści dokładnie byli, naturalnie drogą zdradzenia tajemnicy urzędowej, już dawno zawiadomieni, iż tylko co do sądów ma wyjść okólnik językowy dla Szlązka. Widzimy dalej, że na interpelację narodowców tylko w części dano odpowiedź, t. j. co do języka sądowego; zaś co do języka w urzędach politycznych dał tylko prezydent kraju osobiste zapewnienie, które nikogo, ani nawet jego samego nie obowiązuje; a o równouprawnieniu w szkole ani nawet nie wspomniano.

Trzeci ustęp reskryptu całkiem na nic się nie zda, albowiem urzędnicy sądowi, sami prawie Niemcy, będą decydowali o tem, czy i o ile prywatnym osobom jaki język jest zrozumiałym, i co powinno w dosłownem brzmieniu być do protokołów zapisane — a że szkoły ludowe na Szlązku są niemieckie, więc cały ten wstęp będzie na korzyść języka niemieckiego wykładanym — jeżeli w ogóle berneński sąd wyższy nie pójdzie w ślady gradeckiego, oświadczając, że minister niema prawa wydawać zarządzeń w tej sprawie.

Ale na co tu lepszego komentarza nad ten, jaki podaje *Nowa Presse*, pisząc:

„Treść tego reskryptu językowego różni się ogromnie od wydanego pod d. 19. kwietnia 1880 dla Czech i Morawy:

tamten (dla Czech i Morawy) wychodzi od ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych i dotyczy tak urzędów sądowych jak i politycznych — ten zaś (ministra Prażaka dla Szlązka) dotyczy tylko sądów i prokuratoryj;

tamten obowiązuje władze sporządzać rezolucje w tym języku krajowym, w którym podanie wniesiono — ten zaś jedynie obowiązuje sądy, przyjmować podanie w języku czeskim lub polskim wniesione;

tamten nakazuje zapisywać protokolarne oświadczenia stron całkiem w tym języku krajowym, w którym złożone zostały — ten zaś tylko owe oświadczenia, o których dosłowne brzmienie chodzi;

tamten każe urzędowe pisma, wychodzące nie w skutek podania stron, sporządzać w tym języku, którym adresat mówi, a ewentualnie w tym języku krajowym, który skutkiem istoty wypadku, tudzież miejsca zamieszkania suponować można — ten zaś jedynie zarządza, aby sądowe cytacje dla osób, co do których „przypuszczać“ należy, iż tylko czeskim lub polskim językiem władają, sporządzano w tymże języku;

tamten podaje przepisy co do obwieszczeń urzędowych, postępowania karnego, sporządzania wyroków, zapisywania do ksiąg publicznych, tudzież co do znoszenia się władz rządowych z autonomicznemi—w tym zaś ani wzmianki o tem wszystkiem;

tamten mówi o językach krajowych — ten jedynie o językach, jakie w którym okręgu sądowym są używane i t. d.

„Jak widzimy, kończy *Nowa Presse*, wyraz „równouprawnienie“ jest dzisiaj pojęciem, miękkiem jak wosk a ciągłem jak kauczuk — rozciąga się w miarę wytężenia siły stronnictw, którym do ich celów prawno-politycznych służyć musi.“

* * *

Do *Pokroku* telegrafują z Wiednia, że nadanie wielkiej wstęgi orderu Franciszka Józefa br. Schenkowi uważają w kołach dobrze informowanych za wskazówkę rychłego usunięcia się jego z czynnej służby, i że między kandydatami na prezesa lwowskiego sądu wyższego wymieniany jest marszałek Zyblikiewicz.

Do *Nowej Pressy* telegrafują z Krakowa, że prezydent miasta dr. Weigel i hr. Stanisław Tarnowski mają być mianowani członkami Izby panów.

* * *

Tak jak kilkakrotnie na tem miejscu utyskiwaliśmy na postępowanie sejmu podczas jego trwania, tak też i obecnie nie możemy pominąć bez zarzutu ostatniej jego akcji, mającej cechę polityczną, mianowicie wyboru do wyborczego komitetu centralnego.

Dla wschodniej Galicji na 15 członków i zastępców nie wybrano ani jednego posła lub z poza sejmu męża z frakcji ruskiej.

Zdaje nam się, że stała się tem nie mała krzywda a conajmniej okazał się zupełny brak taktu ze strony Koła polskiego. Tak się nie traktuje $2^1/_2$-milionowej ludności.

Możemy być przeciwnikami najżarliwszymi tandencji nam wrogich niektórych prowodyrów ruskich — lecz winniśmy mieć nietylko należyty wzgląd ale i poczucie braterskiej miłości dla Rusinów. Postępowanie zaś takie jak Koła polskiego przy wyborze komitetu wyborczego, jest niepolityczne w wysokim stopniu a dla ruskiej ludności okazuje brak zaufania i współplemiennej miłości.

* * *

Z pewnego źródła dowiadujemy się, iż krajowa dyrekcja skarbu przedłużyła termina do rekursów przeciw błędnemu wymiarowi podatku gruntowego, a to na czas nieograniczony — polecając zarazem jak najspieszniejsze załatwianie nadchodzących zażaleń.

Na nieszczęście wszystkie te najlepsze zarządzenia pozostaną jak zwykle martwą literą, bo do sprostowania kroci omyłek niema odpowiedniej liczby urzędników.

Przynajmniej należałoby pouczyć włościan przez władze autonomiczne, iż kontrybuentom nadpłacającym przez pomyłkę wyższy podatek, zostanie ta nadwyżka w roku przyszłym uwzględnioną, byleby kwota obecnie uiszczona została dokładnie pokwitowaną przez gminnych poborców. Mają się bowiem zdarzać, choć rzadkie wypadki łowienia ryb w mętnej wodzie, co ogół ludności mocno niepokoi, zwłaszcza tam, gdzie dla dobroci gleby podatek gminny znacznie podwyższony został.

* * *

W sejmie dolno-austrjackim uchwalono już rozkład dodatku krajowego i indemnizacyjnego na wszystkie podatki bezpośrednie, mianowicie właściciele domów nowych, uwolnionych od podatku państwowego, mają płacić 27%, właściciele gruntów 21%, a opłacający podatek dochodowy i zarobkowy 15% na dodatek krajowy i w tej samej proporcji na dodatek indemnizacyjny. W sejmie zaś górno-austrjackim w Lincu, podobny projekt upadł i zapadła uchwała małą większością głosów, równego rozkładu dodatku krajowego i indemnizacyjnego na wszystkie bezpośrednie podatki. Z tego powodu wszczęto tam agitację i zamierzają podać prośbę o niesankcjonowanie tej uchwały sejmowej.

Ministerstwo zażądało było zdania sejmów co do zmiany czy reformy w ustawie o swojszczyźnie (*Heimatsrecht*). Już dziesięć sejmów wydało opinię, iż 10-letnie zamieszkanie w jakiemś miejscu ma stanowić prawo przynależności do gminy tego miejsca, jeden zaś sejm orzekł, że dopiero 15-letnie zamieszkanie ma nadawać przynależność.

Komisja sejmu dolno-austrjackiego jest jednak zdania, aby i najdłuższe zamieszkanie w jakiejś gminie nie nadawało prawa przynależności do niej. Referent podnosi, że w Wiedniu mieszka 340.000 nie-wiedeńczyków, ci zyskawszy prawo przynależności, zmieniliby cały charakter Wiednia! Wiedeń mógłby przestać być miastem niemieckiem. Dziś toczą się dalsze rozprawy nad tym wnioskiem, i zdaje się, iż zostanie przyjętym. W ogóle większe stolice są przeciwne zmianie ustawy o swojszczyźnie, głównie z obawy, iż liczba ubogich między napływową ludnością jest stosunkowo wielką. Teraz ubogich z tej napływowej, nieprzynależnej do gminy ludności odsyła się do miejsca ich przynależności, a gminą przynależną jest zwykle miejsce urodzenia, chociażby i od lat kilkudziesięciu ubogi tę gminę opuścił. W razie gdyby dziesięcioletnie zamieszkanie stanowiło o przynależności, to takie odsyłanie do miejsca urodzenia ustałoby zupełnie, a stolice same musiałyby zaopatrywać owych ubogich.

W sejmie pragskim centraliści widząc, iż panowanie ich większości się kończy, starają się wyzyskać ostatnie chwile swych rządów na korzyść niemieckich instytucji. W przeszłym roku sejm był uchwalił 60 000 zł. na zaprowadzenie środków ostrożności od ognia w niemieckim teatrze. Tymczasem Wydział krajowy mający niemiecką większość wydał 340.000 zł, przebudował bowiem przy tej sposobności cały teatr Tymczasem Czesi ze składek prywatnych wybudewali byli teatr czeski, a gdy teraz się spalił, znowu złożyli milion zł. w. a., aby spalony teatr swój odbudować.

Teraz w ostatniej chwili przed zamknięciem sejmu wystąpił Wydział z projektem ustawy, aby uchwalić 800 000 złr. na budowę letniego teatru niemieckiego. Tajemnie, poza plecyma czeskich członków Wydziału ks. Auersperg, marszałek, wszystko przygotował, plany porobić kazał, układy z przedsiębiorcami pozawierał, umowę o pożyczkę 800.000 złr. sporządził z jednym kapitalistą niemieckim w Pradze, i w piątek wniósł wszystko na pełne posiedzenie Wydziału krajowego, a już w sobotę przedłożył sejmowi.

Ogromny ztąd hałas powstał między czeskimi posłami i w dziennikarstwie czeskiem. Nic to jednak nie pomoże. Większość niemiecka uchwali tę kwotę na budowę teatru letniego dla Niemców, a uchwali nawet nie jako ustawę, któraby mogła nie otrzymać sankcji, lecz jako pozycję budżetową, chociaż rodzaj pokrycia tej pożyczki przez amortyzację w latach 40 wymaga, aby rzecz jako ustawa była uchwaloną!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa dnia 19. października.

(Policja i sędzia „mirowy“ Klejst — Własowski. — Nauczyciele moskiewscy i awantura w Suwałkach.)

Policja — jak to wielu ludzi powtarza — jest w zasadzie instytucją niemoralną, a jednak w dzisiejszych porządkach polityczno-społecznych poprostu nieuniknioną. Staraniem jednak wszelkiego rządu być powinno, aby instytucja ta, z natury swojej posiadająca władzę dyskrecjonalną, jak najmniej jej nadużywała, i za każde nadużycie do odpowiedzialności pociąganą była. I faktycznie w państwach konstytucyjnych bardzo pracują nad tem, aby tak było — pracują w całej Europie — bo ta jest konstytucyjną, prócz jednej jedynej Moskwy. To też Moskwa nietylko że nie stara się o poskromienie nadużyć swej policji, ale owszem toleruje je, gorzej, bo podsyca. Ztąd to pochodzi, że policja moskiewska zamiast być władzą pilnującą porządku, jest władzą siejącą anarchię i organizującą napaści uliczne.

Na potwierdzenie powyższego, przytaczamy fakt następujący, który miał miejsce przed kilku dniami w Warszawie.

Jest w mieście niejaki Klejst, Moskal sędzią „mirowym“ (pokoju). Klejst ten należał do „porządniejszych“ sędziów w mieście, albowiem sprawy sądził do godziny 2. po południu, wówczas, gdy inni sądzili ledwo do 12. — i potem dopiero szedł na „wodku da sielodku.“

Otóż ten Klejst, mąż wielkiej postawy i niepospolitej siły, pewnego pięknego wieczora wybrał się do teatru. Po skończeniu widowiska wyszedłszy, chciał siąść do jednej ze stojących przed teatrem dorożek. W chwili jednak siadania, ktoś pochwycił go za kołnierz, szarpnął i zawołał: „nu hdie leziosz?“ Klejst oburzony odwrócił się, a zoczywszy policjanta, w poczuciu swej wysokiej godności czynowniczej, klapnął go uzwicie w facjatę, tak, że biedak aż się nogami nakrył. Zerwawszy się, rzecz prosta, gwizdaniem wezwał pomocy i Klejsta, mimo oporu, poturbowawszy nieco, wraz z towarzyszami swymi zaprowadził do cyrkułu na Podwalu.

Przy spisywaniu protokołu, gdy się pokazało, że aresztowany jest sędzią pokoju, czynownik cyrkułowy zerwał się, stanął szarf i począł przepraszać Klejsta za cały wypadek. Klejst przecie nie dał za wygranę, zażądał przyjścia komisarza Kowalewskiego, znanego łotra, a gdy ten się zjawił, ściągnięcia koniecznie oberpolicmajstra i dopiero przy nim spisania protokołu. Buturlin jednak nie przyjechał, ale za swoje miejsce przysłał Matiuszkina, pomocnika, przy którym protokół spisano i Klejsta wypuszczono. Najlepszem było to, iż policjant, który na Kiejsta napadł, tłumaczył się tem, że dorożka, do której chciał wsiąść Klejst, była już zajętą przez „policejskaho czynownika.“

Klejst powróciwszy do domu, napisał o całem zajściu raport do ministra sprawiedliwości, żądając dymisji. Żądanie swoje motywował tem, iż niepodobna jest służyć w kraju, gdzie grozi człowiekowi w każdej chwili niebezpieczeństwo napaści ze strony policji.

A oto druga awantura. O istnieniu w Warszawie Własowskiego, pomocnika oberpolicmajstra, wiecie dawno, równie jak i o dzikich jego wybrykach. Losy przecie zawistne skazały tego męża, mimo całej jego odwagi, na smutną, choć może zasłużoną karę.

Rzecz się tak miała. Jest w Warszawie restauracja jedna z wybitniejszych pod firmą „Konstanty.“ Restauracja ta mieści się przy ulicy Bielańskiej. Pewnego pięknego wieczora do późna w nocy ucztował tam wraz ze swymi kolegami i przyjaciółmi hr. A. P. Własowski przejeżdżając zauważał, że się jeszcze świeci. Nie podobało mu się to i niepomny, że Konstanty ma prawo całą noc trzymać otwarty swój zakład, wpadł do niego i począł robić awantury gospodarzowi. Mało mu było tego, uważał za właściwe wejść do gabinetu, gdzie siedział hr. A. P. ze swymi gośćmi, i począł im robić wymówki i grozić karami. Hr. A. P. wobec tego uważał za właściwe wojewniczego policjanta wziąć za kołnierz i zrzucić ze schodów, nazajutrz zaś poskarzyć się nań przed Albedyńskim, który Własowskiego, „za robienie awantur w miejscu publicznem“ skazał na tydzień aresztu.

Po odsiedzeniu tej kary Własowski pojechał do hr. A. P. do domu i tam wszczął z nim kłótnię o swoje uwięzienie. Hr. A. P. uniesiony gniewem, wyciął mu policzek i kazał go znowu wyrzucić za drzwi, o czem sam osobiście zameldował Albedyńskiemu. Jenerał-gubernator miał rzec na to: „to nie szkodzi!...“

Wszak piękna awantura?!

I jeszcze jedna w tym guście.

W Suwałkach obecnie miejsce dyrektora, który wziął dymisję, zastępuje inspektor Moskal. Inspektor ten na pewnego ucznia z klasy VIII. za to, że ten nie miał munduru na wszystkie guziki zapiętego, napadł i obrzucił go grubiańskiemi słowy, a nadto wsadził do aresztu na kilka godzin. Po odsiedzeniu kary uczeń przyszedł do biblioteki, gdzie spotkawszy go inspektor, począł bez powodu lżyć ostatniemi słowy i wyrzucać mu jego żydowskie pochodzenie. Obecny temu jeden z nauczycieli Polaków, zwrócił uwagę Moskala na niewłaściwość postępowania, za co ten obrzucił go także obelgami. Zniecierpliwiony nauczyciel wytrzaskawszy Moskala po policzkach, w ten sposób zrobił sobie satysfakcję.

Pięknych mamy cywilizatorów.

Tegoroczna sesja sejmowa.

Zamykając przedwczoraj ostatnią sesję bieżącego perjodu wyborczego, słusznie stwierdził marszałek, że ta sesja poświęconą była niemal wyłącznie tylko sprawom materjalnym kraju.

13

BIUROWY ŻARCIK.

Opowiadanie

przez

Wacława Masłowskiego.

(Dokończenie.)

Pan Kret przyjmuje brulion. Po chwili odzywa się zajadły skrzyp pióra, biegającego po papierze z podwójną chyżością.

Pan Kubliczek rzuca okiem na pana Móla i widzi na jego trupich wargach uśmiech zimnego szyderstwa, a na całej twarzy wyraz tak okrutny, że tylko z wielkim wysiłkiem woli tłumi w sobie krzyk strachu. Drżący z niepokoju, opuszcza głowę i cofa się ku drzwiom, lecz groźny wzrok pana Móla wstrzymuje go na miejscu.

Tymczasem zajadły skrzyp pióra, biegającego po papierze, trwa nieustannie.

Mimo pozornego spokoju, w panu Mólu wre niecierpliwość, zaostrzona do najwyższego stopnia. Nierównym krokiem mierzy pokój tam i napowrót, zagryza wargi, zatrzymuje się i z pod ok. ponuro patrzy na pana Kreta, a potem przygasłemi oczyma długo się wpatruje w pana Kubliczka, jakby go czarując swym wzrokiem. Z czołem, pooranem fałdami, z obwisłą na policzkach skórą, z szyją długą i chudą, oplątaną siecią żył wzdętych, z oczami, które się pokryły jakąś mglistą zasłoną, — twarz pana Móla wygląda na maskę zazdrości i nienawiści, któremi żył mnogie lata, ze wszystkich wrażeń wytwarzał w sobie i do wszystkiego stosował. Zepchnięta na fałszywe tory ambicja, przecenianie własnej wartości i liczne ztąd zawody, zgryzoty i boleści tajone wytworzyły w nim tę chorobę, która z wilgocią biurową nawskróś przesiąknęła jego organizm.

Zajadły skrzyp pióra, biegającego po papierze, nagle się urywa. Bruljon i czystopis razem się wysuwają z za barykady, a równocześnie brzmi głos pana Kreta:

— Gotowe! Proszę!

Pan Kubliczek bierze oba arkusze i patrzy na nie długo, przestępując z nogi na nogę, jakby nie wiedział co począć, jak gdyby rad był się cofnąć. Lękliwe oczy podnosi na pana Móla i spotyka się ze wzrokiem tak groźnym i mściwym, że spuściwszy głowę, wnet wychodzi z izby.

Pan Kret znowu coś pisze, a pan Mól, którego niecierpliwość z każdą chwilą zdaje się wzrastać i przechodzić w gniewny niepokój, szybkiemi kroki chodzi po izbie.

Drzwi cicho się uchylają i nieśmiało, bez szmeru wchodzi kilku dyurnistów. Z twarzy ich widać, że są zdziwieni, że nie wiedzą po co tu wejść im kazano. Jeden tylko pan Kubliczek stoi jak winowajca ze zwieszoną głową i wykręca palce. Dla dodania mu odwagi, pan Mól protekcyjnie uderza go po ramieniu, mówi coś o awansie i odchodzi. Siada tak, aby widzieć każdy ruch pana Kreta, który, zajęty swą pracą nie dostrzega niczego.

Ubiega chwil kilka ciężkiego milczenia. Pan Mól zawczasu rozkoszuje się sceną, która ma niebawem nastąpić i zachrypniętym głosem zaczyna nucić z „Balu maskowego:“

Ach! Co to będzie hałasu wszędzie!...

Wchodzi woźny z „księgą doręczeń“ i przez barykadę, ułożoną z aktów, związanych w ogromne bibulaste pliki, księgę tę podaje panu Kretowi.

— Ekspedycja do pana — mówi krótko.

Zdumienie maluje się na twarzy pana Kreta. Odkąd jest dyurnistą, nigdy żadnej ekspedycji nie otrzymywał i jako dyurnista otrzymywać nie mógł. Patrzy na woźnego, potem — na księgę, którą otwiera powoli i bierze z niej arkusz, przed chwilą zapisany przez niego samego.

To go zupełnie przeraża: pisał do siebie, nie wiedząc o tem! Podany mu brulion skopiował machinalnie, wyraz po wyrazie, nie wnikając w treść, bo to nie było jego obowiązkiem. Przez długie lata bezmyślnej pracy niewolniczego mundowania wyrazów, stał się zupełną maszyną drukarską, która nie wie, co na papierze wytłacza.

Kilkanaście wierszy, napisanych na arkuszu, jednem obejmuje spojrzeniem i jednym krótkim jękiem, z którym zdawało się ducha wyzionie, treść ich określa:

— Dymisja!..

Przebrzmiał ten wyraz, straszny jak klątwa dla każdego urzędnika, a dla dyurnisty jak wyrok śmierci, — i cisza zaległa sklepioną izbę. Drgnęli mundanci osiwiali w biurowem jarzmie i schylili wybladłe twarze.

Przed tą grupą niemą stoi pan Kret jak skamieniały. Nagle się chwyta za piersi, wydaje jakiś krzyk nieludzki, chwieje się, wspiera na biurku i pada na krzesło.

Zaczyna krwią kaszleć, a krew ta, ścięta w kawałki, odchodzi z ust jego coraz obficiej w miarę jak wzmaga się kaszel, któremu końca nie widać.

Wchodzi pan Bryła, — jednym rzutem oka obejmuje scenę i pyta co się stało.

Podają mu papier, upuszczony przez pana Kreta. Wtedy — drżący i zmieniony do niepoznania, wybladły jak trup, — przypada do pana Bryły Kubliczek i woła głosem śmiertelnego strachu:

— To nie ja!.. Jam tu nic nie winien!... Tak mi pan sekretarz kazał!...

Pan sekretarz zimno podnosi się z krzesła, ażeby wypowiedzieć to, co w danej chwili uważa za wskazane do powiedzenia. Przelotne spojrzenie rzuca na pana Kreta i widzi zwrócony na siebie jego wzrok gasnący. Miesza się i niewyraźnie szepcze:

— To żarcik... nic więcej, tylko żarcik...

Na dobrodusznej twarzy pana Bryły pojawia się wyraz, niezmiernie rzadko na niej goszczący, — wyraz bezgranicznej pogardy. Ona — odpowiedzią jego panu Mólowi.

Potem się zwraca do dyurnistów:

— Czego pozwieszaliście nosy? Do pracy! Ratować kolegę! — krzyczy gniewnie. Jeden niech leci po lekarza! Dwóch niech leci! Trzech! Wszystkich lekarzy sprowadzić! I dorożki! dorożki! A prędzej-że, do stu kaduków!..

* * *

W godzinę potem pan Kret już leżał na łóżku w swojej izdebce, — leżał wyciągnięty, spokojny, z zamkniętemi oczami. Możnaby sądzić, że spał, gdyby nie słaby ruch palców, któremi od czasu do czasu ściskał rękę małej kobietki, nachylonej nad nim i ze łzami trwożnie wpatrującej się w twarz jego, z której widocznie uciekało życie.

U nóg jego stał pan Stanisław, a w głowach pan Bryła siedział, zwiesiwszy głowę. Ręce jego bezwładnie leżały na kolanach; w jednej miał czerwony fular, — w drugiej tabakierkę otwartą — i dumał o czemś ciężkiem, — sam nie wiedział o czem!

Pan Kret oczy otworzył, popatrzył chwilę na swoję małą kobietkę, i rzekł ledwo dosłyszalnym głosem:

— Błogosławię was!... Byłem ojcem, więcej niż ojcem!... Dzięki za to niebu!..

Zamilkł na chwilę — zaczerpnął powietrza.

— Nie płacz, mała kobietko!... — znów szepnął.

Po jego twarzy przemknął cień gorzkiego uśmiechu.

— Wchodzę... na etat! — krzyknął i umilkł..

Pan Stanisław zbliżył się do małej kobietki, i objął ją delikatnie. Pan Bryła się podniósł.

Tak wszyscy chwilę stali milczący.

— Już go nie ma! — odezwał się wreszcie zimny, rozpaczą brzmiący głos małej kobietki.

Tak! Już go nie ma! Ale, panowie, to tylko jednego pana Kreta nie ma!

Koniec.

W mowie pożegnalnej wyliczył też pan marszałek kilka ważniejszych uchwał, odnoszących się do stosunków ekonomicznych i finansowych kraju, przemilczając o innych uchwałach, które nie dotyczą interesów materjalnych. Tak krótki jest bowiem szereg załatwionych w tegorocznej sesji innych przedmiotów, że najbardziej pobieżna wzmianka o nich, mimowoli przypominałaby zaraz długi, bardzo długi szereg doniosłych, zasadniczych spraw politycznych i administracyjnych, które daremnie oczekują z roku na rok załatwienia w sejmie, a i w tym roku zostały pominięte. Wolał przeto pan marszałek tej materji nie ruszać.

Nie wesołe to były czasy, gdy sejm nasz tylko politykował — opędzając się z jednej strony zgrai domowych borbifaksów, z drugiej zaś strony naporowi germanizacyjnej i centralistycznej polityki ówczesnych rządów fakcyjnych, i takiejże większości rajchsratu. Wśród tych walk ustawicznych nie wystarczało wtedy sejmowi czasu do zajmowania się powszedniemi sprawami wewnętrznemi kraju, albowiem trudno było myśleć swobodnie o uporządkowaniu wewnętrznem domu, gdy jeden przeciwnik podkopywał jego fundamenta, drugi zaś walił taranem w jego ściany...

Teraz, Bogu dzięki, jesteśmy wolniejsi: nie musimy już wyłącznie zatrudniać się procesami politycznemi. Nie **musimy** — lecz czyż już wszystko mamy, czego do pełnego rozwoju naszych sił społecznych w duchu narodowym potrzebujemy? Czy można to pogodzić z najistotniejszemi interesami naszemi narodowemi, ażebyśmy samochcąc, dobrowolnie przenosili punkt ciężkości naszej polityki do wiedeńskiego rajchsratu, degradując sejm do znaczenia czysto administracyjnego ciała obradującego, pomimo że konstytucja austrjacka wyraźnie i stanowczo nadaje mu charakter politycznej reprezentacji kraju?

Ważne są niezawodnie niektóre sprawy, załatwione w tegorocznej sesji. W tym względzie nie chcemy bynajmniej spierać się z panem marszałkiem, który z nietajonem zadowoleniem skonstatował, że sejm przeważnie poświęcił się w tym roku pracy nad materjalnemi potrzebami kraju. Wcale nie zapoznajemy ważności ich i użyteczności. Podzielając jednak radość jego z przeprowadzenia w sejmie dość poważnego szeregu uchwał ekonomicznych i finansowych pozwalamy sobie zapytać skromnie: Gdzie to, co załatwionem **nie zostało**?...

Pod względem obfitości wniosków, jak niemniej powziętych na tej podstawie uchwał, tegoroczna sesja sejmowa wcale niepoślednie zajmuje miejsce. Niektóre z nich na zawsze pozostaną pamiętnemi w dziejach naszej prowincji. A pomimo to, dawno już rozprawy sejmowe nie wlokły się tak monotonnie, nie wzbudzały tak mało zajęcia powszechnego, nie rozgrzewały tak mało umysłów, jak właśnie w tym roku. Powody tego objawu są łatwe do wytłómaczenia: jakkolwiek bowiem oranie jest niewątpliwie rzeczą zacną i pożyteczną, to przecież trudno sercu zapomnieć, że nietylko chlebem człek żyje!

Oto szereg przedmiotów, załatwionych w ciągu tegorocznej sesji sejmowej:

1. **Sprawy finansowe.**

a) Ugoda indemnizacyjna;

b) budżetowe uchwały rozmaite.

2. **Sprawy ekonomicze.**

a) Wnioski pp. Chrzanowskiego i hr. Stadnickiego w przedmiocie regulacji wód i ochrony lasów;

b) przedłożenie rządowe z projektem ustawy o ochronie gospodarstwa rybnego;

c) wnioski Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydm piasczystych w powiatach jaworowskim i mościskim;

d) wnioski Wydziału krajowego, tyczące się spraw górnictwa naftowego;

e) wnioski Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia opieki stałej nad rozwojem przemysłu domowego i rzemiosł;

f) uchwała względem założenia dwóch niższych szkół rolniczych — jednej w Horodence i drugiej w obrębie oddziału buczacko-zaleszczyckiego, przyczem wyznaczono z funduszu krajowego na ten cel subwencję do wysokości 10.000 złr. w. a.

g) wniosek Wydziału krajowego, tyczący się budowy gmachu dla wyższej szkoły rolniczej w Dublanach;

h) wniosek posła Antoniewicza z poleceniem dla Wydziału krajowego, iżby postarał się o znaczniejszą subwencję dla szkół dublańskich ze skarbu państwa, i ażeby na następnej sesji przedłożył projekt zmierzający ku temu, ażeby także i właściciele mniejszych posiadłości ziemskich korzystać mogli z dobrodziejstw szkół rolniczych w Dublanach.

3. **Sprawy podatkowe:**

a) Wniosek p. Starowiejskiego o upust podatku gruntowego dla okolic dotkniętych tegorocznemi klęskami elementarnemi.

b) Wniosek posła Abrahamowicza w przedmiocie wyłączenia komór włościańskich przy wymiarze podatku domowo-klasowego.

c) Referat posła Abrahamowicza o petycjach w przedmiocie kartek egzekucyjnych na podatek gruntowy za rok 1881 i 1882.

d) Wniosek posła Piotra Grossa w sprawie ulg i udogodnienia poboru akcyzy w gorzelniach.

4. **Sprawy kolejowe i drogowe.**

a) Wniosek hr. Jana Tarnowskiego w sprawie projektowanej budowy kolei żelaznej z Rzeszowa ku Sandomierzowi.

b) Wniosek posła Polanowskiego względem budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy, ewentualnie do Tomaszowa.

c) Wniosek posła dr. Maksa względem budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Kopeczyniec;

d) Rezolucja w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna;

e) Wniosek posła ks. Chełmeckiego w sprawie przeniesienia zarządów galicyjskich dróg żelaznych z Wiednia do kraju, i zaprowadzenia urzędowego języka krajowego w administracji kolei żelaznych w Galicji;

f) Wniosek T. Merunowicza w sprawie utworzenia w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej grupy kolei żelaznych rządowych jakoteż prywatnych, w zarząd państwa objętych;

g) Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych;

h) Wniosek posła Emila Torosiewicza względem rozszerzenia prawa inicjatywy do budowy publicznych dróg dojazdowych do stacyj kolei żelaznych.

5. **Sprawy administracyjne.**

a) Wniosek rządowy w sprawie budowli w pobliżu kolei żelaznych.

b) Wniosek dr. S. Bielińskiego w sprawie zapisywania w księgach hipotecznych długów skonwertowanych;

c) Wniosek Wydziału krajowego, ażeby gminne fundusze ubogich, zbierane z kar pieniężnych, zostawały pod zarządem Wydziałów powiatowych;

d) Wniosek Wydz. krajowego co do zmiany stopy procentowej koniecznych dodatków do podatków na cele szkolne ze strony gmin obszarów dworskich i powiatów;

e) Zniesienie propinacji w Wieliczce;

f) Wniosek posła Wasilewskiego w sprawie czeladzi służbowej.

g) Wniosek posła Pilata o zmianę ustawy o swojszczyźnie;

h) Wniosek posła Merunowicza o uregulowanie stosunków prawnych ludności izraelickiej;

i) Sprawa pożyczek dla miast na budowę koszar;

k) Rezolucje co do utworzenia sądów kolegialnych w Brzeżanach, Sanoku, Stryju i Czortkowie;

l) Wniosek posła Merunowicza co do długoletnich pożyczek dla gmin na budowę szkół;

m) Ustawa budownicza dla Lwowa;

n) Ustawa budownicza dla Krakowa;

o) Sprawa subwencjonowania szkoły muzycznej w Krakowie;

p) Delikatne ubicie niefortunnej sprawy internatu nauczycielskiego we Lwowie;

r) Rezolucja w sprawie dozoru rządowego nad Bankiem rustykalnym;

s) Uchwała polecająca Wydziałowi krajowemu, ażeby przygotował projekt ustawy o przymusowej asekuracji konkurencyjnych budynków szkolnych i parafialnych, jakoteż gminnych;

t) Rezolucja co do soli bydlęcej;

u) Wniosek posła Abrahamowicza z zastrzeżeniem przeciwko otwarciu granicy wschodniej dla przewozu bydła stepowego;

w) Wniosek hr. Reya o zniesienie sposobu cechowania bydła w pasie nadgranicznym, rozpalonem żelazem;

6. Sprawa polityczna: Wniosek posła dr. Czerkawskiego w przedmiocie rozszerzenia ustawodawczej kompetencji sejmu w sprawach wychowania publicznego.

Nowy ukaz

w sprawie zwracanych dóbr Polakom na Litwie.

Doniesiono już nam z Petersburga, że *Petersburger Herold* przyniósł wiadomość, iż senat na ostatniej swej sesji postanowił większą część dóbr skonfiskowanych w zachodnich guberniach zwrócić dawniejszym właścicielom. Dzisiaj tę samą wiadomość przynoszą nam *Nowosti*. Ponieważ, jak każdy rozumie, jest ona niepospolicie ważną, bo może być, a nawet przez niektóre dzienniki jest już uważana za zmianę frontu w polityce caratu względem Polski, przeto aby nic z niej nie ująć, ani też nic nie dodać, tłumaczymy cały odnośny ustęp z petersburgskiego dziennika jak można najwierniej i najdokładniej. Oto tedy co piszą *Nowosti*:

„Donoszą nam, że na ostatniej sesji rządzącego senatu, w departamentach ekonomicznym i ustawodawczym, rozpatrzono i rozstrzygnięto wiele spraw dotyczących zwrotu poprzednim właścicielom skonfiskowanych dóbr ich w Zachodnim kraju. Jak wiadomo, dobra te, zabrane na rzecz skarbu w 1863 r. podczas polskiego powstania, znajdowały się pod zarządem osobnej administracyjnej komisji. Obecnie, jak nam donoszą, większa część tych dóbr została zwrócona poprzednim ich właścicielom lub ich następcom".

Tyle *Nowosti*. Okazuje się więc z tego, że ani o zmianie frontu, ani o żadnej carskiej łasce mowy tu nie ma. Nie są to bowiem dobra skonfiskowane, tylko dobra zostające pod sekwestrem rządowym. Wiadomo bowiem, że w roku 1863 Murawiew Wieszatiel dwojako manipulował z dobrami na Litwie i z ich właścicielami. Tych, którym można było udowodnić, że brali jakikolwiek udział w powstaniu, wieszał lub zsyłał do katorgi, a dobra ich konfiskował. Tych zaś, którym żadnej winy udowodnić nie mógł, zsyłał na tak zwane „posielenie", a dobra ich sekwestrował. Pierwsza kategorja dóbr została w następnych latach przez rząd bądź sprzedaną, bądź rozdarowaną jenerałom; druga zaś zostawała w administracji osobnej komisji, która rozkradała zwyczajem moskiewskim płynące z dóbr tych dochody.

Ale z biegiem czasu właściciele ich zostali uwolnieni z owego „posielenia" i wystąpili z podaniami do rządu, aby zasekwestrowane majątki im przywrócił. Natomiast urzędnicy, należący do owej komisji, dokładali oczywiście wszelkich starań, aby tę sprawę odwlekać, bo zależało im na tem, żeby jak najdłużej żywić się kosztem tych dóbr. Fakt więc ten, że dopiero teraz senat powziął decyzję w tej sprawie, zamiast być objawem łaski carskiej lub zapowiedzią zmiany frontu w polityce względem Polski, jest raczej dowodem nikczemnego jego ostępowania z Polakami, skoro przez lat 20 mógł pozbawiać ludzi kompletnie niewinnych dochodu z ich dóbr i nie czuje się wcale w obowiązku wynagrodzenia ich za te materjalne straty, które oni przez ten czas ponosili, a których wysokość, licząc po 5%, dorównywa wartości majątku.

Dodajemy do tego, że jeszcze nie wszystkie dobra zostające pod sekwestrem mają być właścicielom zwrócone, gdyż *Nowosti* dowiadują się, że senat rozstrzygnął jeno co do większej ich części. A więc mniejsza ich część będzie i nadal tuczyła rozmaitych „dlejatieli."

Tak się nam przedstawia cała ta sprawa, która z powodu ciemnej stylizacji doniesienia telegraficznego dała pochop rozmaitym dziennikom do snucia wielkich politycznych wniosków. Wyprowadzono już domysł, że carat, przerażony gawędami pism berlińskich o potrzebie odbudowania Polski, zmienia swą dotychczasową taktykę, zaczyna być ludzkim dla Polaków, skonfiskowane dobra im przywraca, zaczyna się nosić z myślą cofnięcia ukazu z r. 1864, zakazującego Polakom kupowania dóbr etc. Oczywiście są to wszystko gruszki na wierzbie, wyrosłe w bujnej fantazji publicystów, nieznających ani caratu, ani jego systemów rządzenia. Gdyby jeszcze pokonfiskowane dobra nie były posprzedawane, i to najczęściej za bezcen, rozmaitym Moskalom; i gdyby od tego czasu nie pozmieniały one już po kilka razy swoich właścicieli; można byłoby jeszcze przypuszczać, że nadejdzie czas, kiedy rząd carski przytłoczony do muru rozmaitemi komplikacjami międzynarodowemi, zdecyduje się wejść na drogę ludzkiego postępowania z narodem naszym i zwrócić mu to co nieprawnie zabrał. Ale w tych warunkach, w jakich się teraz te dobra znajdują, zkądże pusta jego kasa zaczerpnie zasobów do odkupienia owych dóbr od teraźniejszych ich właścicieli dla oddania dawniejszym? Zanadto tyrański ten rząd w nikczemności swojej spieszył się z popaleniem za sobą okrętów, aby mógł teraz chociażby z musu i pod groźbą planów Bismarkowskich wejść na drogę uczciwą.

Zresztą co do tych planów, jeżeli wprzódy łudzić się niemi było grzechem, to teraz byłoby już zbrodnią. Okazało się bowiem, że przewidywania nasze i domysły były zupełnie słuszne. Mówiliśmy, że Berlin grozi Moskwie snać dla tego, aby wydobyć od niej łagodniejszą taryfę cłową, i tak się stało. *Moskowskija Wiedomosti* donoszą dzisiaj, że jest w toku nowy traktat handlowy między Moskwą a Niemcami, i ubolewają nad tem, że w projekcie tego traktatu rząd porobił Niemcom znaczne ustępstwa. Dopóki traktat ten nie będzie podpisany i ratyfikowany, dopóty Berlin będzie jeszcze malował polskiego straszaka, sięgającego po Dźwinę i Dniepr; skoro zaś nastąpi ratyfikacja i nowa taryfa wejdzie w życie, zapomną w Berlinie rychło o Polsce, o Dnieprze i o Dźwinie.

Sprawozdanie sejmowe

Trzydzieste pierwsze posiedzenie z d. 21. października.

(Dokończenie.)

Z kolei referował p. Badeni imieniem Wydziału jako specjalnej komisji o petycji zwierzchności gminnej miasta Ulanowa w przedmiocie zabezpieczenia brzegów Sanu z wnioskiem, by wezwać rząd do przedsięwzięcia odpowiednich badań robót i upoważnić Wydział krajowy do subwencjonowania zawiązać się mającej spółki wodnej taką kwotą, jaką rząd udzieli.

Na petycję zwierzchności gminnej w Popowicach w przedmiocie dostarczenia przez obszar dworski materjału na potrzeby dróg gminnych, wnosi przekazać Wydziałowi kraj do zbadania; wreszcie na petycję reprezentacji powiatowej w Złoczowie w przedmiocie zbudowania poczekalni na przystanku w Zarwanicy, wnosi wezwać rząd, by we właściwej drodze starał się o zadośćuczynienie tej prośbie.

Wszystkie trzy wnioski przyjęto. Wniosek co do Ulanowa z poprawką p. Wodzińskiego by to wezwanie do rządu odnosiło się także do Bielan i Rudnik.

Z kolei uchwalono na wniosek komisji podatkowej (ref. p. Fedorowicz) o wniosku p. Starowiejskiego, co następuje:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa rząd, aby w ustawie mającej unormować warunki uprawniające do żądania opustu podatku gruntowego z powodu ubytku dochodu z gruntu, oprócz klęsk w obowiązujących obecnie ustawach przewidzianych, wszelkie inne klęski elementarne były uwzględnione.

2. Wzywa się rząd, aby zarządził ulgę w podatkach gruntowych dla poszkodowanych zrośnięciem zboża i paszy z powodu uporczywych słot tegorocznych.

3. Odstępuje się petycje Wydziałów Rad powiatowych w Jaśle, Krośnie, Gorlicach, Wydziału okręgowego Towarzystwa rolniczego w Jaśle i komitetu Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, do uwzględnienia i zarządzenia ulg w podatku gruntowym w okolicach klęską dotkniętych, tudzież powstrzymania ściągania podatków aż do stanowczego załatwienia wspomnionych petycyj.

Wnioski przyjęto bez dyskusji.

P. **Golejewski** stawia wniosek aby petycje zalegające jeszcze w komisjach przekazano Wydziałowi kraj. do załatwienia.

P. **Gross** chciałby aby petycje w sprawach wodnych załatwiono w myśl wniosków komisji kultury kraj.

Ks. **Sawa** chciałby takiej uchwały dla wszystkich petycyj, czemu sprzeciwia się p. **Golejewski**, bo to byłoby stanowczem załatwieniem wszystkich petycyj.

Wniosku żadnego nie uchwalono, bo prezydujący wicemarszałek przystąpił bez zarządzenia głosowania do porządku dziennego. Uchwalono też na petycję prezydenta m. Krakowa o wprowadzenie jak najprędzej w życie fundacji ś. p. Helciowej, przekazać sprawę Wydziałowi krajowemu do przyspieszenia i załatwienia tej sprawy. Uchwalono dalej na wniosek p. Maxa, referenta komisji administracyjnej co następuje:

„I. Wzywa się Wydział krajowy, aby rozpatrzywszy się w stosunkach i przepisach o czeladzi służebnej, przedłożył sejmowi na następnej sesji odpowiednie wnioski, w celu ich uregulowania.

„II. Wzywa się ck. rząd, by do czasu, zanim stosunki służbowe w drodze ustawodawczej zostaną uregulowane, przeprowadził ścisłą kontrolę nad wykonaniem przepisów rozporządzenia gubernialnego z dnia 1. lipca 1857 dla lwowskiego okręgu administracyjnego i rozporządzenia prezydjum krajowego z dnia 11. marca 1855 dla okręgu krakowskiego o czeladzi służebnej w zakresie postępowania karnego, tak wobec sług jak i służbodawców, a zwłaszcza w razach zaniedbywania przepisów co do książek służbowych".

Marszałek zarządził jeszcze głosowanie nad wnioskiem co do niezałatwionych petycyj. Przyjęto wniosek p. Golejewskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał sekretarz p. Jasiński protokół z dzisiejszego posiedzenia, który bez zarzutu przyjęto. Poczem zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 2. min. 15 następującą przemową:

Z dniem dzisiejszym obecna reprezentacja kończy swoją sześcioletnią misję. Jakikolwiek sąd wyda kraj o niej i o jej działalności, to pewna, że nikt jej nie odmówi uznania, iż przejęta była szczerze o byt materjalny kraju, pracowała gorliwie i usilnie, dokładała wszelkich sił i starań dla podniesienia dobrobytu i szczodrze popierała cele ekonomiczne funduszami, jakie miała do dyspozycji.

Pod tym względem — zdaje mi się — obecna reprezentacja może być spokojną.

Gdyby nawet nic więcej nie można było przytoczyć, to już sam ten liczny szereg uchwał, które celem poprawa materjalnego bytu w kraju powzięte zostały na ostatniej sesji, świetne wystawia świadectwo gorliwości i troskliwości reprezentacji kraju.

Pod względem rozszerzenia i pomnożenia komunikacji powziął Wys. sejm uchwały o budowaniu dróg żelaznych, z których jedna dostatecznie subwencjonowana, z Rzeszowa do Sandomierza — posiada wszelkie warunki powodzenia i według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie do skutku.

Dalsza uchwała tej kategorji tyczy się subwencjonowania dróg gminnych i powiatowych. Sprawę regulacji rzek niespławnych, która tak długo w zawieszeniu pozostawała, rozstrzygnął Wysoki sejm stanowczo, ofiarując z prawdziwą hojnością środki potrzebne do dokonania tego wielkiego dzieła. Dalszym dowodem troskliwości Wys. sejmu o poprawę stosunków materjalnych są hojne dotacje dla krajowych szkół rolniczych i uchwały o zakładaniu nowych niższych szkół rolniczych. Sowitą dotacją zawdzięcza Wys. reprezentacji kraju przemysł domowy, a jeszcze sowitszą przemysł rękodzielniczy. Podnoszę wreszcie ważną uchwałę o kredycie na budowę koszar. Już te ważniejsze uchwały na ostatniej sesji powzięte świadczą wymownie, jak dalece reprezentacja dziś ustępująca, gorliwie pracowała nad dobrem kraju.

Niezawodnie każde ciało reprezentacyjne ma swoje słabe strony. Nie chciałbym uchodzić za chwalącego wszystko, więc zaznaczam, że i naszej reprezentacji nie brakło słabych stron, mianowicie tej, żeśmy podzielili się na zbyt wiele frakcyj. (Głos: prawda.) Szczupły zakres naszej władzy prawodawczej i jeszcze szczuplejszy zakres naszej władzy wykonawczej stanowią nadto małe pole, aby utworzyć można tyle programów stanowczych i samodzielnych, ile było frakcyj. (Brawo!) Na szczęście jednak kraju i na chlubę tej reprezentacji powiedzieć należy, że nie przyszło nigdy do antagonizmu tak, aby istotne interesa kraju na tem ucierpiały. (Głos: Tak jest!) Ten długi szereg uchwał, wystawiający świetne świadectwo troskliwości o interesa kraju, jest najlepszym dowodem, że gdy w grę wchodziły interesa kraju, antagonizmu nie było, i wszystkie frakcje łączyły się ze sobą w wspólnej pracy około dobra kraju.

Możecie być, panowie, dumni z rezultatów pracy waszej, bo zostawiacie następnemu sejmowi w spadku instytucję niezmiernie ważną. Nie mieliśmy dotąd instytucji, któraby systematycznie i bez przerwy czuwała nad interesami materjalnemi kraju. Tę lukę wypełnił sejm obecnie ustępujący, tworząc Bank krajowy w zeszłej, a uzupełniając wszystko, co było do jego utworzenia potrzebnem, na tegorocznej sesji.

Przekazujecie tedy panowie następującej reprezentacji instytucję, która — czego się spodziewam i w co wierzę — nietylko powinna urość, ale pewnie urośnie w potęgę i chociaż może nie zaraz, ale niezawodnie w następnych latach stanie u tego celu, jakiście jej panowie wytknęli tj. podniesie dobrobyt i materjalną pomyślność kraju.

Że te dzieła, o których wspomniałem, bardzo odpowiadały moim życzeniom i były zarazem moim programem, nie potrzebuję tego zaznaczać.

Żegnając panów, dodaję życzenie, abyśmy jak najliczniej napowrót się tu zeszli. Zamykając ostatnie posiedzenie, a zarazem sześcioletni perjod naszej działalności kończę okrzykiem „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!"

(Izba powtarza trzykrotnie ten okrzyk.)

Ks. biskup **Solecki**: Jaśnie Wielmożny panie marszałku!

Cześć dla marszałków sejmowych przekazała nam tradycja narodowa. Nie dziw tedy, że przezacni koledzy moi sejmowi, członkowie i posłowie tego Wys. sejmu, kończąc dziś tegoroczną sesję, nie mogą się rozejść i odjechać do domów, nie złożywszy wprzód tobie Jaśnie Wiel. panie marszałku swego zupełnego uznania i swojej szczerej podzięki. (Brawo!)

Że zaś mnie właśnie, który po raz pierwszy w obradach tego sejmu uczestniczyłem, wezwali, abym ci ich imieniem te uczucia wyraził, chociaż w gronie swojem mają wielu mężów bardzo znakomitych rodem, dostojeństwem i zasługami około kraju położonemi, którym przeto zaszczyt przemawiania imieniem sejmu daleko słuszniej się należy; to panie marszałku racz przypisać tej okoliczności, że i pod tym względem chcą być wiernymi tradycji narodowej (brawo!), że naśladują tylko przykład swoich przodków, którzy mawiali: duchowieństwo przodem. — Rzecz naturalna, że to szanowanie i przestrzeganie przykładu, cnót i zasad naszych przodków mnie biskupowi musi być bardzo miłe, i że dlatego pełen wdzięczności dla moich przezacnych kolegów sejmowych najchętniej uległem ich wezwaniu, i czynię to tem chętniej, ile że podzielam w zupełności ich uczucia względem ciebie.

Dziękujemy ci tedy za twoje żmudne trudy i za przewodniczenie naszym obradom, równie światle, jak sprężyste i bezstronne. Wiemy, że przejęty gorącą miłością kraju, dla dobra jego przez cały rok usilnie pracujesz (brawo!), ale wiemy i to, że w czasie zebrania sejmu, podczas obrad sejmowych praca twoja jest i musi być daleko mozolniejszą, że musisz poświęcać wszystkie chwile, łożyć wszystkie siły, abyś godnie odpowiedział zadaniu marszałka, i że w tym celu musisz więcej pracować jak inni. To też widzieliśmy i podziwialiśmy tę pracę. Przekonaliśmy się, że nie poprzestając na tem, co w ciągu roku razem z Wydziałem krajowym dla tegorocznej sesji przygotowałeś, korzystałeś skwapliwie z każdej sposobności, ażeby posłom sejmowym udzielić swojej światłej rady, objawić swoje myśli i projekta, dążące do dobra kraju. Widzieliśmy, jak wysoko poważałeś zdanie każdego, chociaż było może od Twojego odmienne, jak cierpliwie i bezstronnie dozwalałeś każdemu wypowiedzieć swoje przekonania, szanując święcie wolność słowa (P. Antoniewicz: Brawo) i sumiennie jej przestrzegając; widzieliśmy jak skutecznie przyczyniłeś się do tego, aby wszyscy posłowie bez wyjątku Polacy i Rusini pracowali nad dobrem kraju (brawo). Jakoż winszujemy Tobie i sobie tej zgody i jedności jakie się tu w czasie tegorocznej sesji objawiły! Winszujemy Tobie i sobie tej jednomyślności, z jaką wszyscy przyczyniali się do gmachu wspólnej pomyślności!

Działaliśmy tutaj bez wszelkiej waśni i rozterek w tem żywem poczuciu, żeśmy bracia rodzeni, bracia równouprawnieni (P. Antoniewicz: Brawo), żeśmy spojeni i związani ze sobą ścisłemi węzłami, że prawie nie znajdzie się między nami Polak, w którego żyłach nie płynęłaby krew ruska, nie znajdzie się między nami Rusin, w któregoby żyłach nie płynęła krew polska (przeciągłe brawa.)

W tem poczuciu działaliśmy i przyczyniliśmy się do uchwał, które poczytywaliśmy za potrzebne dla wspólnego naszego dobra, i w tem poczuciu chcemy nadal działać, wiedząc, że tak zawsze być powinno, że zawsze powinno się przestrzegać prawidła bożego: „Co Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozłącza. (Brawo!)

Składając ci tę podziękę, żegnamy cię, Jaśnie Wiel. panie marszałku, z tem życzeniem, abyś w przyszłej kadencji przewodniczył sejmowi, którego wszyscy członkowie byliby przejęci tem samem uczuciem dla dobra i pomyślności kraju, jakie my żywimy (brawo!), i aby skład tego sejmu wypadł jak najpomyślniej dla dobra kraju. (Brawo!)

A tobie, Ekscelencjo, Jaśnie Wielmożny namiestniku cesarski (zwracając się do hr. Potockiego), wynurzamy nasze najzupełniejsze uznanie i naszą podziękę za popieranie prac sejmowych i za ten żywy udział, jaki brałeś w obradach sejmowych.

Cieszymy się z tego, że w tobie mamy namiestnika cesarskiego, który jako ziomek nasz, a oraz poseł, bierze najgorętszy udział w pomyślności kraju i dla dobra jego niezmordowanie pracuje. (Brawo!) Dziękujemy ci za to, a polecając ci nasze uchwały, tutaj zapadłe, prosimy, abyś je jak najgoręcej popierał u rządu wyżej. (Brawo!)

Marszałek. Bardzo jestem wdzięczny za łaskawe wyrazy życzliwości i uznanie może nawet więcej przychylne, aniżeli na to zasłużyłem.

Nie mam innego zadania, innego celu, jak tylko służbę dla kraju, a najwyższą nagrodą jest dla mnie uznanie, jakie usłyszałem. Będę się starał, abym i nadal w kraju na to zasłużył (brawo).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. października.

* **Termometr** wskazuje z rana 2, w południe 4 stopnie ciepła; niebo pochmurne, w południe lekki deszczyk.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Od 1. listopada b. r. począwszy, wydawać się będzie po stacjach więcej uczęszczanych kolei Karola Ludwika, bilety podróżne po cenach zniżonych do jazdy tam i napowrót. Ceny biletów tych z poszczególnych stacji oznaczone są w tabelach ku temu sporządzonych i rozwieszonych przy kasach biletowych.

Ważność biletów rozciąga się na 48 godzin względnie trzy dni t. j. podróż z powrotem nastąpić powinna takim pociągiem, który przed upływem 48 godzin względnie 3 dni od czasu, w którym bilet przy wyjeździe ostemplowano, ze stacji dotyczącej odchodzi.

Stacje, w których bilety te nabyć można, wykazane są w ogłoszeniu odnośnem, rozlepionem po stacjach.

* **Gwałt publiczny.** W sobotę przed zwykłym trybunałem sądu karnego, toczyła się ostateczna rozprawa z powodu zbrodni gwałtu publicznego, wywołanego w zeszłym miesiącu przez czeladnika Mikołaja Barana na rynku lwowskim, przyczem aresztowano jeszcze kilku czeladników, a kilku policjantów zostało pokaleczonych. Otóż sąd skazał Barana na **jeden rok** ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego, a czterech współwinnych jego na cztery do sześciu miesięcy więzienia. Wyrok ten wywołał powszechną sensację w audytorjum.

* **W kościele** pp. Sakramentek odbyły się wczoraj obłóczyny hrabianki Potulickiej, która wstąpiła do tego klasztoru. Funkcjonował przy tej uroczystości brat wyświęconej, kanonik kapituły ołomunieckiej.

* **Pojedynek** odbył się przed kilku dniami między dwoma funkcjonarjuszami autonomicznymi pow. żydaczowskiego p. F. i właścicielem ziemskim p. W. Pan F. został niebezpiecznie cięty w głowę.

* **Koncert nadzwyczajny**, na którym wykona Towarzystwo „lwowski chór męski" wraz z orkiestrą teatralną, wzmocnioną amatorami, arcydzieło Cherubiniego Requiem d-moll — odbędzie się dnia 2. listopada wieczorem w teatrze. Będzie to koncert dla nas rzadkością, albowiem bierze w nim udział do 120 osób. Wykonanie Requiem poprzedzi produkcja orkiestralna. Dochód przeznaczony został na zapomogi dla starców kalek niedołnych do pracy członków orkiestry teatralnej, tudzież na zapomogi dla wdów i sierót po członkach orkiestry. Z przygotowań dotąd czynionych wnosić należy, iż koncert będzie miał wielkie powodzenie.

* **Posiedzenie** Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 24. b. m. o godzinie 6. w sali nr. XV na uniwersytecie. Porządek dzienny: 1. Sprawy towarzystwa. 2. P. Radaszewski. O trwaniu uderzenia się ciał sprężystych. 3. P. Kamieński. O dzisiejszym stanie morfologii roślin. 4. P. Pawlewski. O nowem prawie chemicznem Hansena.

* **Matejko**, jak donoszą do warszawskiego *Słowa*, przyrzekł wykończyć dla zamku Wawelskiego portrety następcy austrjackiego tronu, arcyk. Rudolfa i jego małżonki arcyk. Stefanii.

Jak donosi *Tribüne*, Matejko i Siemiradzki mają otrzymać wysokie ordery austrjackie.

* **Jubileusz Żółkowskiego.** Przypadający w tę sobotę jubileusz 50 letniej działalności artystycznej Żółkowskiego został odłożony z powodu choroby jubilata, która mu nie pozwala jeszcze powrócić na deski sceniczne. Powstał projekt utworzenia stypendjum im. Żółkowskiego. Składki na ten cel między artystami płyną obficie.

* **„Ziarno".** W ostatnim (4) numerze tego tygodnika, prowadzonego z talentem i wytrawnie, oprócz dalszych ciągów prac rozpoczętych w poprzednich numerach, znajdujemy artykuł wstępny, w którym zgodnie z prawdą przedstawiony jest opłakany stan naszego uniwersytetu, gładki wiersz Klemensa K., ustęp humorystyczny z najnowszego dzieła Daudeta „Memoires d'un homme des lettres" niewydanego jeszcze w całości drukiem i barwnie napisany szkic biograficzno-literacki o Petöfim, którego pomnik w tych dniach został odsłonięty w Peszcie. W „Ziarnkach" pisanych z werwą, jest poruszonych kilka myśli nowych i na czasie.

* **P. Łukowicz**, jak donosi *Nowoje Wremia*, przybył do Petersburga z polską „operą i operetką". Dziennik ten wymienia cały personal — są to po większej części zupełnie w świecie artystycznym nieznane osobistości. P. Łukowicz rozpocznie przedstawienia „Halką".

W teatrze petersburgskim p. Teksla odegrano z powodzeniem „Krewniaków" Bałuckiego.

* **Modrzejewska w... parodji.** Korespondent nasz nowojorski przesyła nam następującą notatkę. „Popisuje się obecnie w Ameryce słynna wiedeńska aktorka Józefa Gallmayer. W rzędzie jej najcelniejszych ról mieści się między innemi jednoaktówka „Sarah Bernhardt", którą Gallmayer podobno sama napisała. Szalone przyjęcie parodji tej ze strony amerykańskiej publiczności zachęciło Gallmayer do ułożenia farsy „Modjeska w New-Yorku", w której bohaterka nasza ma być najwierniej w ruchach i dykcji skopiowaną. „Wiederum a Hetz" — zawołałby Wiedeńczyk..."

* **Na cele Towarzystwa** bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie raczyli ofiarować: galicyjski bank kredytowy 50 zł. a dyrektor tegoż banku p. Edward Simon 25 zł. Za te tak szczodre dary składam w imieniu Wydziału najserdeczniejsze podziękowanie. *W. Kostrakiewicz.*

* **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w gorzelni Wolfusa w Gdemszczyźnie w powiecie cieszanowskim. Spadł kneł i jednego robotnika zabił na miejscu, drugiego skaleczył. Zarządzono śledztwo karne.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. a rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* * *

* **Jutro** we wtorek: Św. Rafała A. — Św. Prowa.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22. b. m. Skradziono: Panu O. H. z pomieszkania l. 7 ulica

Skarbkowska pała zimowe wart. 30 zł. — Panu K. P. z kieszeni skórzaną torebkę z kwotą 7 zł. we Panu J. z kieszeni skórzaną torebkę z kwotą 2 zł. i kartą wojsk. jazdy kolejową do Leżajska.

Straż policyjna ujęła notowanego złodzieja K. Sokołowskiego i Marjanę Łarzwską z powodu ukradzionego poszadania dwóch surtutów. Wszyta Dnia 15 ze skradzionem panu S. R. futrem, a Bochniowskiego ze skradzioną panu K. bielizną i damską.

* * *

— $^{0}/_{0}$. **Żółkiew**, 19. października. Wielce dostojnych gości miasto Żółkiew w tych dniach w munach swoich. Dnia 17. bm. porę wieczorną przyszły celem spędzenia dnia imienin swoich Najprz. ks. biskup przemyski dr. Łukasz Solecki w towarzystwie prezesa lwowskiego konsystorzu dominikańskiego ks. Florentego Likeudorfa. Następnie przybył do Żółkwi i stanął na gościnnie u ks. opata Biskup-sufragan lwowski ks. Sewryn Morawski, prałat ks. dr. Ludwik Jurkowski, dr. Feliks Zabłocki i poseł na sejm kraju y ks. Bucholt. Ks. biskup Solecki odprawił o godzinie wpół do dziesiątej mszę św. w assystencji miejscowego duchowieństwa, poczem w wyrubrawszy gratulacji w orszaku przybyłych ze Lwowa gości, oglądał farę kół jowską, która się wszystkim niezmiernie podobała. O godzinie 2. odbyła się na probost-ie uczta na cześć dostojnego solenizanta. Oprócz duchowieństwa zasiedli do uczty reprezenta ci władz politycznych, autonomicznych oraz wielu obywateli z okolicy. O godzinie 6. popołudniu zacni dostojnicy byli w posiadaniu króla Żółkiewskiego (cesorale) z rel. w Wasagnie Mansetyskim. Ks. biskup Solecki, dowiedziawszy się o tem n. pół takowy od ks. opata, dojechał na w zamiar a. ój wiaty krzyż biskupi.

Mordera Lej y Morzkowicza Wła yslaw Bogdaski został w przeszłą wrzesniu. Dębski odesłany do sądu karnego lwowskiego. Dębski uniknął ucieczkę z więzienia, czemu jednak w sam czas zapobieżono. Spółnik jego Szlitun pozostaje dotąd w więzieniu wśledczem.

Prokuratorja lwowska oskarża Dębskiego o rozbójnicze morderstwo.

Zwierzchność gminna postanowiła rozpisać konkurs na rewizora policji miasta Żółkwi. Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej, zapadła uchwała powyższa. Jest to zarządzenie dotychczasowej liczby 7 policjantów o 5 indywiduów.

Jest to zaryczaj, że w dniu urodzin i imienin cesarskich w czasie nabożeństwa w farze łacińskiej wielkie zamieszanie, a przynajmniej jednak przykrość publiczna miejscowa dała salwy modlitewnych. Po nabożeństwie w kościele farnym, udaję się wszyscy dostojnicy cywilni i wojskowi na nabożeństwo do cerkwi bazyliańskiej, gdzie nabożeństwo odbywa się bez wyjątków.

Obecny superior ks. Tarczanin czuje się tem pokrzywdzonym obrządku ruskiego ze strony magistratu bardzo dotkniętym.

Naszem zdaniem należałoby albo zupełnie strzelania zaprzestać, albo jeśli pikanna taka ma się przyczynić do wzpanialości nabożeństwa, szczelać i podczas sumy łacińskiej i podczas liturgii ruskiej.

Ks. Tarczanin postarał się o wyrobienie zaskoczenia do skutku i pismo takie już z dniem 1. stycznia r. p. w formie dodatku do dwutygodnika „Instynkt i Budownictwo" wychodzić zacznie.

Krok ten ze strony pp. dinarzy jest wielce pochwalenia godzien. — Jeśli bowiem redakcja „Instyn. i Bud." otwiera chętnie rany swego pisma dla dodatku fachowego, jeśli kierunek ciekawego przyjmuje na siebie, inicjatywa wydawnicza pomyślna, przeznaczyć uczynione dla dinarzy, który z projektem tym do rzeczonej redakcji się zwrócili.

Zwierzchność sama na siebie. W dodatku o którym mowa nie chodzi o rozrywkę, nie chodzi również o historie literacką jednostek stanu dinarskiego, lecz przedewszystkiem o sprawy zawodowe, mające rzmiota. o zadowoli uczynienie potrzebne pracowników, którzy stosownie do swego dostojnego ukształcenia chcą i potrzebują być wiernymi swemu w to wszystko, co postępu i nauka w tej sądzi pracy nowego wytwarzają.

Stanowisko jest u nas licznie reprezentowane. Pracowników w tym kierunku należałoby podzielić na trzy kategorie: dinarzy warsztatów kolejowych, pracujących w fabrykach i zakładach i nareszcie kolejowych gości miejskich. Dopiero kapitał przy z tych trzech kategorji, gdyby zaistnieć w Lwowie, jest niezawodnie w stanie wydać, wydawnictwo to stanowi również piękny przykład dla innych rzemiosł. Dopiero kapitał przy z inteligencją złączony, jest prawdziwie produkcyjnym i wytwarza prawdziwą siłę, która bydle spodczyn z siłą pracowniczy we wszystkich gałęziach rękodzielnych powinny o tem pamiętać.

Zgoła o ofiarowanego przez grono tutejszych obywateli, do muzeum Kopernika w Rzymie za Aleksandra Lessera: „Chwile Kopernika", jeneralny Konstat włoski otrzymał zlecenie od ministra spraw wewnętrznych, w imieniu rządu włoskiego, złożyć podziękowanie dyrektorowi, oraz oczyszczić im, że obraz ten umieszczony będzie stosownym pośpiechem.

Z Petersburga donoszą, iż w mieście tem tworzy się grono zagranicznych kapitalistów, mające na celu zagranicznych kapitalistów, mające na celu zagranicznych kapitalistów, mające na celu poczęcia eksploatacji gazmanu i węgla na bardzo obszerną skalę. Kapitał zakładowy ma podobno wynosić 50 milionów rubli. Nie wątpimy, iż spółka ta będzie obrzymie zyski z tego przedsiębiorstwa i że zainteresowany lament na wy-kiwanie naszych bogatych przyrodzonych przez obcych, wtedy gdy będzie już po czasie.

* * *

— **Szalenieć** Ludwik Hawranik zbiegły z zakładu obłąkanych, okropnych czynności się czyli w okolicy Cilli, chowając się w krzyżówkach lesnych. Napadł zamożnego małego chłopka, lecz go nie zabił, zabrał jego nożowi i spowiedź i spoczynek Vetrcha, lecz w niego rzucił z nożem, lecz drugiem cięciem powalony został na ziemię, a wkrótce potem życie zakończył.

— **Łódka z Rzymu do Paryża.** Obecnie dwaj młodzi Włosi, Barucci i Ferrari są przedmiotem owczej paryskiego kinu włoskiego. O zakład podjęli się dnia 19. ca b. r. dwiema łódkami przez Tyber do morza, i w trzy miesiące później płynąwszy morze Śródziemne, Rhone, Saone, Canal du Centre, Loire, kanały Briare i Loire nakoniec Sekwanę, przybyli do Paryża. Tłumy publiczności oczekiwały ich przybycia około mostu Berzy. Przyjęcie ich bardzo uroczyste, wytwarzyły się sprzątkanie towarzystwa, a chór włoskich śpiewaków zaintonował włoski chorał i nieszczęsny marsz, a tylko z jednego bankietu na drugi. Teraz chodzą tylko z jednego bankietu na drugi.

— **Pomijanie ustawy o polowaniach.** D. 30. września r. b. odbyło się polowanie w Gmilesch w pobliżu zbarankim, na którem ubito 3 sarny koszyl, na tem polowaniu był też obecny urzędnik polityczny pan K., a nieszczęście by było i czwarta kosa padła ofiarą, gdyby nie wypadek nieszczęśliwy, że zamiast takowej trafiono lotnikami pana adjunkta sądowego z Nowego Sącz, który do tej pory nieobecznie chcey pozostaje. A zatem jeśli nie ustawy krajowe tak dalece będą formalne, z powodu nałoży się sprawiedzi, że w którym czasie wyndzią nałoży się sprawiedzi, że w którym czasie wydaje ów narkotyk, który pada na ziemię i w biegim śnie odkr d. 23 października. Ministerjum zatwierdziło układ między Broadlejem a prokuratorem Borelli będzie najmniejszego wyłomu krel. Angielscy adwokaci oświadczają, że tenże jest zapewnony łojalny, sprawiedliwy proces przeciw jełtoom, i obecne kół pokazuje jest pomyślniejsze, niż by było wobec angielskiego sądu wojennego.

Kair d. 23. października. Arabi jest zdrów i oświadczył, że go dwa razy skazowano, ale od d. 10. września już go nie katowano. Arabi zgadza się na obmyślany sposób obrony.

Bakersfeld d. 23. października. Wczoraj odchodzi kół serbski koleję do Belgradu, nie odwidzawszy króla rumuńskiego.

Wolmar dnia 23. października. Wczoraj usłowano zamordować hr. Meyendorffa w Kamkowie, który skaleczony został strzałem w ramię. Sprawca nie wykryty.

Londyn d. 23. października. Do *Timesa* donoszą z Paryża, że między bejem tunezkim a Francją przyszedł do skutku traktat, mocą którego Francja poręcza dług tunezyński i ustanowia zostaje nowy trybunał francuski i ustanowia zezwolić wszystkie procesy tudzież kierować przeobrażeniem administracji najątku publicznego, i cauwad nad ściąganiem podatków. Lista cywilna beja została ustanowioną na 700,000 z. aparaże książąt na 1,300 000 franków.

Salzburg dnia 23. października. W Oberbischofshofen w tunelu solizalskim zerwało się rano 20 wagonów, które z ogromną chyżością przez spadzistość posunęły się napowrót kilka wagonów wpadło do rzeki Salzach. Jeden konduktor ranny, kilku przerwana.

Lyon dnia 23. października. Dziś o 2. rano pekły w restauracji teatru „Bellecour" 3 bomby. Trzy osoby ciężko rannne, więcej osób lekko ranionych. Poszukują sprawców.

Wiedeń d. 23. października. (*Telegram Gazety Narodowej*.) Spęd wołów galicyjskich 868, razem z innemi 3220 sztuk. Płacono galicyjskie stajenne 57 do 60 złr. prima 61 do 62 złr.

W. Amirowicz & K. Schale.

Wiedeń dnia 23. października. (Telegram *Gazety Narodowej*.) Spęd wołów 3220, między temi 565 galicyjskich, 2145 węgierskich, 506 niemieckich. Targ ożywiony. — Płacono galicyjskie 56 do 63 złr., węgierskie 55 do 64, niemieckie 56 do 64 złr. za 100 kilogr.

A. Krzyształowicz i Spółka.

Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Cafe Stierbock.

Przyjechali dnia 23. października 1882.

Hotel ŻORZA: J. hr. Roztworowski z Krakowa. L. hr. Cigala z Lepasa. W. Gnorosz z Kołomyi. F. Jankowski z Boschowanice. K. Sobiński z Podola mos. K. Romański z Szumlan wielkich. P. hr. Wurmbrand z Przemyśla. J. Rosenstock ze Skałatu.

Hotel EUROPEJSKI: Z. Nowodolski z Kulaty. S. Dembiński z Kupiatysa. Dr. W. Lisowski z Krakowa. M. Löwy z Beina. Dr. W. Wilwicki ze Stryja.

Hotel ANGIELSKI: A. Stecki z Wżynia. A. Gatteter z Balic. J. Bardowski z Kijowa. B. Kapiński z Laskowin. A. Waligórski z Przewodźca. H. Łukasiewicz z Tartoyda.

Hotel WARSZAWSKI: S. Borowski z Dzwiniacza. R. Bazgen z Bomanowa. L. Walter z Przemyślan.

Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 23. października b. r.

Po raz trzeci:

Reif-Reifingen

Ciąg dalszy „Wojny podczas pokoju" komedja w 5ciu aktach G. Kosera, przekład J. K. Zajączkowski.

Jutro we wtorek dnia 24. października b. r.

FAUST

opera w 5ciu aktach Karola Gounoda.

Lwów, z Giełdy handlowej, 23 października.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	311 50	314 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasek.	169 50	172 50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	305 —	309 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247 —	252

II. Listy zastawne a 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 proc. w. k.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „ „	81 25	82 25
„ „ „ 5 „ „ „	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „ „	87 25	88 25
„ „ „ 5 „ „ „	101 70	102 70
„ „ „ 4 „ „ „	91 —	92 —
Galic. Zakł. kred. wiek. 6 proc.	102 —	103 —
„ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne a 100 złr.		
Ogólna gospodarcza kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	—	—
IV. Obligacje a 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 50
Obligacje Kosem Zakł. kr. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. r. 1875 po 6%	101 —	102 —
Loty miasta Krakowa	23 50	25 50
„ „ Sandomierza		
V. Waluty		
Dukaty holenderskie	5 56	5 66
„ cesarskie	5 58	5 68
Napoleonsdor	9 43	9 53
Półimperjał rosyjski	9 40	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 43	1 53
„ papierowy	1 43	1 53
Ruble marek niemieckich	1 87½	1 93½
„ srebro w srebrze	25 10	25 50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 23. Października 1882 roku.

Losy kredytowe	174 25
Anglo-Austr.	126 20
Kolej Kar. Lud.	313 50
Kolej potod.	144 80
Kolej Elżbiety	212 —
Węg. Nordostb.	161 50
Węg. obl. p. w. zł.	94 50
Kolej siedmiog.	109 —
Węg. kolej. 6%	119 40
Galic. indemnizacyjne	99 75

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 23 października 1882 godzina 10 min 45 przed południem

Akcje kredyt.	310 50
Kolej Kar-Lud	313 —
Unionbank	121 60
Europ. banka.	1.19
Węgry	9 —
Kolej Północna	2 —
Kolej Potsdam	14 —
Napoleondor	9 47

Usposobienie: ciche

Berlin, 21. października godzina 5 minut 35 po południu

Akcje kredyt	531 —
Galicyjskie	134 10
Ząsk. bank	171 30
Węgry	9 —
Kolej Północna	2 —
Kolej Potsdam	14 —
Napoleondor	9 47

Usposobienie: ciche

Obydwie prasa angielska i francuska, razem wyszły z fabryki. Przed wyjściem wypadkowo. Było to bardzo niebezpieczne, jak najbardziej zawierała szczęście w podwórze w zbożu na wagonach. Wożnikowa, po tygodniu szukano napadu, po tygodniu znaleziono na wyżł szlachta. Oswa kary podania jej odebrała

Główny skład
piwa ołomunieckiego

3760 3—?

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach

u ELIASZA HERTERA,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

!! Pięć medalów zasługi i list pochwalny !!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się piękkym włosem. Cały flakon 2 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

2086 1—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. u p. Bystrzonowskiego ul. Halicka i Filii w Krakowie Sukiennice l. 20.

oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

Główne składy na prowincji: w Brodach u p. Witkowskiego, w Buczaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w Przemyślu w apt. p. Nahlika, w Jarosławiu w apt. p. Wisłockiego, w Samborze w apt. pp. Mareschа i Aleksiewicza, w Podhajcach w apt. p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyji w apt. p. Stenzla, w Drohobyczu w apt. p. Raczki, w Husiatynie w apt. p. Czerskiego, w Podkamieniu u p. Koncewicza.

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze z kapuzą

z prawdziwej styryjskiej gani wełnianej, lub z modnych materji guniowych we wszystkich odcieniach kolorowych.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą 7 zł.
Lekki płaszcz do podróży lub polowania 10 zł. 50 ct.
Lekki meńtykow lub zarzutka 12 zł.
Gruby meńt kow. podszyty 16 do 20 zł.
Styryjska gunka lub jupka 10 do 20 zł.
Zupełne ubranie męzkie 20 do 30 zł.
Modne do wychodu palto damskie 10 do 20 zł.

Nieprzemakalne kapelusze z sukna guniowego

dla mężczyzn, pań i dzieci od 2.50 do 5 zł.

Wszystkie gatunki fabrycznej i wieśniaczej gani, modne materje guniowe z czystej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam jako gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.

Johann Günzberg,

3887 4 ? **handel sukna w Grazu** (Styrja).

Ed. Machan

Inżynier-mechanik we Lwowie.

Skład i kantor w zabudowaniu bernardyńskiem

Rzezaki do sieczkarń we wszystkich wielkościach,
Cepy angielskie do młocarń,
Pasy do maszyn w najlepszym gatunku,
Oliwa do maszyn i **smarowidła,**
Wagi decymalne,
Pompy do wody, piwa, wina, spirytusu, brahy itd.

Cenniki, jakoteż wszelkie wyjaśnienia wysyłam na żądanie.
Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniam jak najsrzybciej.

3893 2—?

L. 42336.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania jednego a względnie więcej stypendjów z fundacji pod nazwą ***ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego*** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendja te przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.

Każde stypendjum wynosić będzie 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendjów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego ***najdalej do 15. listopada r. b.*** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Nadto winni kandydaci, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do stypendjów, dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

3897 2—3

Z Wydziału krajowego

królestwa Galicji i Lodomerji z W. księstwem Krakowskiem

we Lwowie, dnia 30. września 1882.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,

okazał się od wielu lat skutecznym przeciw słabościom nerwowym, szczególnie przeciw **epilepsji, bolom w krzyżach, osłabieniu organów płciowych, pomazaniom, osłabieniu pamięci,** dalej przeciw **nerwowym bolom głowy, szumowi** w uszach, **reumatycznym** bolom w twarzy i stawach. Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie. 3844 2—10

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kulaka, i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdowała się wydrukowana marka ochronna.

Miliony

są jeszcze w Austrji do zarobienia, tysiące przedsiębiorstw utykają na brak kapitałów, gdy z drugiej strony kolosalne sumy z braku ducha przedsiębiorczego leżą odłogiem. Ciągle jeszcze nam zbywa tego miejsca, gdzieby się zetknęły idee przedsiębiorcze z kapitałem, tego miejsca, gdzie rzetelne interesa są do wyboru, na których przedsiębiorcy kapitaliści wziąćby mogli udział w zysku. Powstający obecnie

austr. węgierski klub finansowy.

zbiera i bada oferty kupieckie wszelkiego rodzaju i poda je w właściwy sposób do wiadomości krajowego i zagranicznego kapitału.

Przedsiębiorczy kapitaliści, jakoteż posiadacze kopalń i hut, lasów, obszarów ziemnych i realności itp., jak niemniej wszystkie te osoby, którzy rozporządzają doniosłemi ideami transakcyjnemi, otrzymają na pisemne zapytanie dokładny prospekt przez

prow. komitet austr. węg. klubu finansowego
we Wiedniu, I. Wallnerstrasse 2. 3851 1 3

Zaszczytnie znana

przeszło 25 000 tomów polskich, francuskich, niemieckich i angielskich obejmująca

CZYTELNIA
KAROLA WILDA

oraz tegoż wielki

Skład i wypożyczalnia nut

(33.000 sztuk)

uzupełnione najświeższemi nowościami

otwarto zostały na nowo w dotychczasowym lokalu

ul Akademicka l. 3.

pod firmą

Gubrynowicz i Schmidt

a pod specjalnym kierunkiem

KAROLA WILDA

Ceny i warunki abonamentu jak najprzystępniejsze.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie Rynek l. 17.,

Stowarzyszenie zarejestrowanie z nieogran. poręką,

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności,

oprocentowując takowe po 6 pret rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
od 500 do 1000 „ „ 60- „ „
od 1000 złr. i resztę kapitału za 90-dniow. wypowiedz.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

Dyrekcja.

Świecące krzyże

misternego wykonania plastycznego i cudownego widoku.

Te krzyże pomalowane są wynalezioną c. k. wyłącznie uprzywilejowaną w nocy świecącą się farbą kryształową która nie podlega zepsuciu, i tak jak robaczki świętojańskie świecą w lecie w nocy, tym samym blaskiem w pięknym kolorze świecą krzyże, jedynie przez nas wynalezione i wyrabiane.

Za trwałość i brylantowy połysk gwarantuje się.
Cena sztuki **złr. 375**, w lepszem wykonaniu **złr. 4 50**, nader doskonałe z postumentem **złr. 6**.
Wysyłka za gotówkę lub pobraniem.
Jedynie i wyłącznie do nabycia u

Klingl & Baumann

we WIEDNIU.
I. TEGETTHOFFSTRASSE, nr. 3.

N. B. Ostrzega się przed naśladownictwem, każda sztuka opatrzona jest na odwrotnej stronie naszą firmą.

3595 1—6

R. DITMARA
we Wiedniu

ces. król.

kraj. uprz. fabryka lamp.

LAMPY SOLARNE
LAMPY NAFTOWE i PAJĄKI
w najobfitszym wyborze.

Skład we Lwowie plac Marjacki.

Fabryki we Wiedniu, Erdbergstr. 2a., w Warszawie ulica Chłodna 41.

Składy we Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Tryeście, Berlinie, Mnichowie, Medjolanie.

Znak fabryczny.

L 36 973 I.

Wydzierżawienie miejskiego folwarku
Zamarstynów.

Gmina miasta Lwowa wydzierżawia folwark **Zamarstynów** tuż pod Lwowem położony, na sześć względnie dwanaście lat od dnia **24. czerwca 1883 r.** począwszy.

Tym celem odbędzie się w I. biurze magistratu **dnia 8. listopada 1882 r.** o godzinie 11tej przed południem

licytacja ofertowa.

Cenę wywołania ustanawia się na I. trzechlecie po 1.650 złr., na IIgie po 1.700 złr., na IIIcie po 1.750 złr., na IVte po 1.800 złr. rocznego czynszu dzierżawnego.

Tylko oferty stanowcze i zaopatrzone w wadium wynoszące 300 złr. a. w. będą przyjęte.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta
we LWOWIE, dnia 7. października 1882. 3883 2—3

J. WYCHERY
nowo patent. młocarnie sztyftowe

stałe lub przewoźne, zastosowane do kieratów i ręczne z aparatem do czyszczenia zboża, silnie skonstruowane z doborowego materjału, wymłacają czysto i wiele **kieraty, nowe wialnie, młynki do czyszczenia zboża** (i oryg. ang Bakera).

Młocarnie cepowe z nowo patent. wytrzęsaczem, sieczkarnie oryg. angiel., gniotowniki, srotowniki i inne narzędzia rolnicze w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach, każdego czasu do nabycia.

Cepy karbowane

z ang. pat miękkiego żelaza podług wagi u

J. Wychery,

Fabryka MASZYN rolniczych
we Lwowie, ul. Gródecka, l. 47.

L. 1581.

Ogłoszenie.

Celem zaopatrzenia w żywność Zakładu sierot i ubogich w Drohowyżu na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1883,

odbędzie się w dniu 9. listopada r. b.

w biórze dyrekcji Zakładu w Drohowyżu

licytacja na dostawę artykułów żywności.

Bliższe warunki przejrzeć można w dyrekcji Zakładu w Drohowyżu i w administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym, nr. 28, I. piętro.

Lwów, dnia 18. października 1882. 3904 2—2

Szybkość i piękność. Dziurka w minucie. Sześćdziesiąt dziurek na godzinę. W najgrubszem suknie lub najcieńszym batyście.

Webstera patent.

Aparat do robienia dziurek od guzików

(*Knopfloch-Arbeiter*). 2655 8—?

W ogłoszeniu trudno podać zupełny obraz tego cudownego i w swym rodzaju jedynego wynalazku do wykłuwania i obrabiania dziurek od guzików, pomimo, że tenże jest tak dalece rozjedynczym. Że dziecię zapomocą niego lepszą dziurkę zrobi, jak najwprawniejsza szwaczka. Każdy szew wykonany bywa z matematyczną dokładnością. Skaleczenie palca przeciążenie wzroku i niedokładne wykończenie dziurek są rzeczami niemożebnemi. Szybkość i użyteczność są zadziwiające a przytem dla pracowni a zuełnie zadawalniające kto go tylko posna, poświadczy, że wart jest wagi złota. Do każdego stołu da się zastosować. Używa go niezawiśle od maszyny do szycia i tak długo się trzyma jak naparstek. Aparat do robienia dziurek, składający się z wykłuwacza i obrębiacza w eleganckiej szkatułce opakowany, wysyła się po otrzymaniu 2 zł franco. **M. Weckbrod we Wiedniu I Krugerstrasse Nr. 8** na 1. piętrze blisko Kärntnerstrasse.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3744 1—?

L. 585.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 11. października r. b. l. 48457, wydanego na mocy uchwały Wys. sejmu z dnia 30. września r. b. rozpisuje się konkurs na prymarjusza oddziału chirurgicznego przy naszym szpitalu.

Posada ta jest stałą, do której jest przywiązaną płaca rocznie 1200 złr. a. w., z prawem podwyższania jej o 200 złr. w. a. po upływie każdych pięciu lat zadawalającej służby.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia;
2. Uzyskany lub zatwierdzony stopień doktora medcyny i chirurgii, lub wszech nauk lekarskich na jednej z wszechnic państwa austrjackiego, jak niemniej praktykę szpitalną w dziale chorób chirurgicznych.
3. Dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.

Podania wnosić należy najdalej do końca listopada r. b na ręce dyrekcji krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, bezpośrednio lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeźli kandydat zostaje w służbie publicznej.

Z dyrekcji krajowego szpitala powszechnego

Lwów, dnia 17. października 1882. 3905 1—4

Dr. Głowacki.

Handel towarów kolonialnych

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42,

poleca i rozseła

w doborowych gatunkach

KAWĘ

Rio pospolita żółta	1 kilo	zł.	1.20
Santos żółta czysta	1 „	„	1.28
zielona naturalna	1 „	„	1.36
Colomba żółta dobra	1 „	„	1.44
Domingo biała „	1 „	„	1.52
Portorico zielonawa dbr.	1 „	„	160
Malabar zielona dobra	1 „	„	1.68
Lagnayra gruboziarnista	1 „	„	1.76
Kuba zielona Ima	1 „	„	1.80
Ceylon plantacyjna br dbr.	1 „	„	1 88
„ gruboziarnista	1 „	„	2.—
Mokka arabska Ima	1 „	„	2.—
Jawa żółta	1 „	„	2.—
„ złotawa	1 „	„	2 08
Ceylon perłowa	1 „	„	2.08
Jamajka plantacyjna	1 „	„	2.08
St. Jago di Cuba najprz.	1 „	„	2.16

Inne towary kolonialne najtaniej; cenniki posełą na żądanie.

Ból zębów każdy, najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski:

„LITON“ nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek.

Flk. 70 i 50 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece J. Zagórskiego.

3051 2 9

Nowo urządzony HANDEL HERBATY EDM. F. RIEDLA we Lwowie plac Marjacki l. 10. poleca WYSIEWKI najlepszych herbat po 1 zł i 16 za pół kilo.

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.

Pieców

do regulowania i napełniania

R. Geburth,

c. k. nadw. maszynisty

są do nabycia

we Wiedniu.

VI, Mariahilferstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 8—20

Śliwki suszone świeże

				franco
Netto	4½	kl. wybr. duż	w pacz zł.	2.25
„	4 6/10	„ „	w wor. „	2.34
„	4 9/10	„ średnie	w worezz. „	2.15
		Powidła świeże		
„	4½	„ słod. i czy. I.	w pac. „	2 05
„	4½	„ średnie	„ „	1.86
		Smalec czysty i świeży		
„	4 3/10	„ wybor.	w paczce „	4.80
„	4 4/10	„	w blaszan. „	4.55
		Słonina świeża		
„	4¾	„ najl białalubwęd.	„	4.45
„	4¾	„ paprykowa	„	4.55
		Bryndza doskon. jesienna		
„	4 2/10	„ najlepszej	„	4.—
		Sardyski i śledzie		
„	5 kilo	fas. sard. mar. l. 1.	„	2.65
„	5 „	„ „ l. 2.	„	2.50
„	5 „	„ śledzi maryn.	„	2.70
„	1 kl.	marmolady morelow.	„	1.60
„	1 „	migdałów słod. duż.	„	1.15
„	1 „	jabłek zim. miesz.	ct. 18	24
„	1 „	gruszek wyborn.	ct. 40—50	
„	1 „	papryki królewskiej	zł. 1	

Maść na rany wszelk. rodz. od ct. 5 - 50
„ do skór wyborna 1 kilo ct. 80
½ litry pomidorów gotowanych ct. 25
3/10 litry soku malin. lub wiśniow. ct. 25

Herbata

w różnych gatunk. 1 kilo od zł. 2.80—12

Marony

(kasztany) 4 6/10 kilo fran od zł. 1.55—2

Przy nadesłaniu należytości za 3 paczki wypada porto o 30 ct., przy pojedynczych o 6 centów taniej. 1—15

Tomasz Gurowicz,

Budapeszt.

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko króla znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E Maudrochowitz i u p. Goldbaum

---

Loterja tryesteńskiej wystawy.

1. Główna wygrana w gotówce zł. 50000

2. Główna wygrana w gotówce zł. 20000

3. Główna wygrana w gotówce zł. 10000

dalej

jedna 10000 zł, 4 po 5000 zł., 5 po 3000 zł., 15 po 1000 zł., 30 po 500 zł., 50 po 300 zł., 50 po 200 zł. 100 po 100 zł., 542 po 25 zł. razem

1000 wygranych w ogóle 213.550 zł.

prócz tych wiele innych wygranych mniejszych przedmiotów darowanych przez wystawców.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia z dołączeniem 15 ct. na wydatki portoriów należy adresować do:

Loterie-Abtheilung der Triester-Austellung

Piazza Grande Nr. 2, w Tryeście. 3681 2—10

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“